GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 4. W Sobotę dnia 5. Stycznia. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Grudnia.
(Dalszy ciąg.)

B. W wschodnich, przez katolików i ewangielików zamieszkałych prowincyach państwa pruskiego, małżeństwom mieszanym duchowieństwo katolickie kościelnie błogosławiało, nie żądając od zaręczonych przyrzeczenia, aby dzieci na przyszłość w wierze katolickiéj miały być wychowane. To mianowicie w archidyecezyi poznańskiéj i gnieźnieńskiéj nietylko zmarli Arcybiskupi, Gorzeński i Wolicki, uznawali i tego się trzymali, lecz też teraźniejszy Arcybiskup Dunin, będąc Administratorem kapitularnym, na mocy urzędowéj deklaracyi z dnia 29. Stycznia 1830. r. potwierdził. Ponieważ zaś ani nie było prawa krajowego, wkładającego na duchowieństwo przymus pobłogosławienia małżeństw mieszanych, ani też przypuścić nie można, aby postępowanie, zachowane przez duchowieństwo całéj archidyecezyi, z obojętności na przepisy kościoła pochodzić miało, przypuścić więc tylko trzeba, że duchowieństwo w światłości i mądrości swojéj rozważywszy wszystkie w owych prowincyach zachodzące między ludnością stósunki, zbawienie duszne osób interesowanych i dobro kościoła katolickiego najlepiéj popierać się spodziewało, kiedyby takowego przyrzeczenia od zaręczonych nie wymagało. Takim sposobem przez wolne wykonywanie powstał zwyczaj, zachodzący wszędzie i po wszystkich krajach, gdzie z ścisłą powszechnością przykazania potrzeba albo stan życia ludności się nie zgadza.

Było to więc dla rządu królewskiego rzeczą zupełnie niespodzianą, gdy Arcybiskup Dunin, potwierdziwszy dawniéj istnienie wspomnianego zwyczaju bez najmniejszego skrupułu, na początku r. 1837. nagle z powątpiewaniem wystąpił i od ministeryum spraw duchownych pozwolenia zażądał, aby albo *breve* Papieża Piusa VII. z dnia 25. Marca 1830. r. duchowieństwu dyecezyi ogłosić albo powstałe w sercu jego skrupuły sumienia pod względem małżeństw mieszanych stolicy apostolskiéj do rozstrzygnienia podać mógł. Ministeryum na żadne z tych żądań przyzwolić nie mogło; na pierwsze dla tego nie, ponieważ owo *breve* tylko dla zachodnich prowincyi monarchii wydane było, i jakkolwiek nie było zamiarem Papieża dawać pojedyncze łagodzące przepisy dla wszystkich krajów katolickiego chrześciaństwa bez różnicy, nie mógł też rząd królewski osądzić rzeczą stósowną, na ogłoszenie *breve* tego li tylko stósownie do żądania Bisku-

pa w téj zezwolić prowincyi, w któréj dotychczas żadnego nie było powodu do wpływania władzy duchownéj do wspomnionéj sprawy; drugiemu żądaniu ta się sprzeciwiała okoliczność, że już przy sposobności rozpoczętych w roku 1828. w Rzymie, *breve* to poprzedzających układach, o wyż wspomnionéj, w wschodnich prowincyach istniejącéj praktyce mowa była, a dwór papiezki wówczas nie czuł się spowodowanym do sprzeciwiania się téjże. Owszem, gdy późniéj Arcybiskup koloński, Hr. Spiegel, w wydanym dnia 13. Października 1834. r. liście pasterskim, zawiadamiając o tém *breve* biskupów archidyecezyi swojéj, wyraźnie do istniejącéj w wschodnich prowincyach praktyki się odwoływał, dwór papiezki, o tym liście pasterskim zawiadomiony, przeciw owéj praktyce żadnych nie czynił zarzutów. Z jednéj strony więc o milczącém onego przyzwoleniu wątpić nie można było, a z drugiéj strony przewidywano, że na przypadek formalnego zapytania, zamierzonego przez Arcybiskupa Dunina, katedra papiezka, będąc ogniskiem jedności kościoła katolickiego, poczytywać się będzie zobowiązaną przypomnieć, że przepisy i ustawy kościoła mają moc powszechnie i wszędzie obowięzującą.

Po odmównéj odpowiedzi ze strony Ministeryum spraw duchownych, Arcybiskup Dunin, zamiast coby miał prośbę swoję o publikacyą *breve* z r. 1830. ponowić, dn. 26. Października 1837. suplikę wydał do N. Pana, w któréj J. K. M. upraszał, aby mu wolno było działać podług postanowień i zasad wydanéj do Arcybiskupów i Biskupów byłego Królestwa Polskiego w r. 1748. buli Papieża Benedykta XIV. »*magnae nobis admirationis*«. Na żądanie to tém mniéj można było zezwolić, ponieważ nie zważając na to, że wspomniana bula już przez postanowienia Sejmu polskiego w latach 1767—68. unieważnioną została, treść jéj, według własnego zeznania Arcybiskupa, prawom krajowym wbrew się sprzeciwia; przeto też N. Pan potwierdzając wyrok ministeryalny, żądania Arcybiskupa nie przyjął, który wszelako, nie słuchając Najwyższych rozkazów, ośmielony i zachęcony allokucyą Papieża z d. 10. Grudnia 1837. roku, do duchowieństwa dyecezyi swojéj dn. 27. Lutego 1838. list pasterski wydał, napominając je, żeby przepisów buli wspomnianéj Benedykta XIV. przestrzegało i przepisane przyrzeczenie zaręczonych za niezbędny warunek dawania ślubu przy małżeństwach mieszanych poczytywało, odgrażając duchownym, którzyby się do tego zastósować nie mieli, zasuspendowaniem z wszelkiéj godności, urzędu i posady.

Dawniéj już, dn. 30. Stycznia 1838., wydał Arcybiskup ułożony przez niego w języku polskim okólnik do duchowieństwa, w którym o dotychczasowych układach swoich z rządem królewskim, z zupełném zaniechaniem winnego władzy uszanowania, w burzliwym tonie rozprawia i porównywając siebie z męczennikiem Biskupem Stanisławem, poległym ręką Króla Polskiego Bolesława II., nareszcie temi kończy słowy:

O tym liście moim, głosie pasterza, zawiadomcie owieczki wasze; napominajcie przedewszystkiém katolickie matki i córki, równie jak wszystkich prawowiernych, ażeby z równą stałością i przywiązaniem w wierze kościoła św. wytrwali i wszelkich dożywotnich związków z odszczepieńcami unikali.

I w późniejszém piśmie do kapituły gnieźnieńskiéj z dn. 16. Marca r. b. wystawia siebie jako męczennika i pyta się téj władzy duchownéj, ażaliby z przyczyny prześladowania, którego doznaje, nie wypadało muzyki kościelnéj i dzwonienia zaprzestać.

Pasmo to nieprawnych czynów zniewoliło rząd królewski do surowego wkroczenia.

Żadnemu Biskupowi podług praw krajowych nie wolno w sprawach religijnych i kościelnych bez pozwolenia rządu nowe robić ustawy.

(Powsz. Pr. Kr. Cz. II. Tyt. XI. §. 117.)

Arcybiskup Dunin, nie uzyskawszy pozwolenia tego, wbrew przeciw wyraźnéj woli królewskiéj ogłosił list pasterski z dn. 27. Lutego r. b., w którym duchowieństwo do istotnego zboczenia od istniejącego stanu prawnego wzywa.

Podług praw krajowych, nie przymuszających księdza do dawania ślubu małżeństwom mieszanym, nie wolno też wymagać uprzednio przyrzeczenia od zaręczonych względem przyszłego wychowania dzieci (cfr. Najwyższe postanow. z dnia 17. Sierpnia 1825. Zbiór pr. 221.); wbrew tym postanowieniom i potwierdzonéj przez Arcybiskupa samego praktyce, tenże duchownych dyecezyi swojéj jednak do żądania przyrzeczenia takowego zobowiązał.

Podług przepisów krajowych nie może Biskup samowładnie księdza od urzędu i godności usuwać (§§. 121 i Tyt. XI. Cz. II. Powsz. Pr. Kr.); Arcybiskup przywłaszczył sobie nieprawą jurysdykcią o wiele przechodzącą jego upoważnienia, w zamiarze skłonienia duchownych swojéj dyecezyi do przekroczenia praw

krajowych. Prawo krajowe opiewa (Powsz. Pr. Kr. Czę. II. Tyt. XX. §. 151):

»Kto bezczelną, niegodną naganą albo wyszydzaniem praw krajowych i rozporządzań w państwie, nieukontentowanie i zniechęcenie obywateli do rządu wywołuje, ulega karze odsiedzenia 6 miesięcy do 2 lat w więzieniu lub fortecy;« a (§. 152.) »im większą ma powagę ten, który się takiéj zdrożności dopuszcza, tym surowiéj karanym być powinien.« Arcybiskup wezwał duchownych dyecezyi swojéj, aby parafian swoich z treścią pisma jego, mocno uszanowanie winne rządowi naruszającego, obznajomili.

W każdém państwie, w którém się ludność mieszana znajduje, podburzanie stronnictw religijnych przeciw sobie szczególniéj na karę zasługuje; w skutek okolnika Arcybiskupa mieli prawowierni być zachęcani do unikania wszelkich na całe życie zawieranych związków z „odszczepieńcami.«

Tyle w postępowaniu Arcybiskupa połączonych ciężkich przewinień nie można było płazem puścić.

Pierwszym z strony władz prowincyalnych przeciw jego, prawu przeciwnemu, czynowi przedsięwziętym środkiem było wezwanie wydane do Dziekanów, aby wszystkie wspomniane okolniki Arcybiskupa z d. 30. Stycznia b. r. wydali i równoczesny zakaz ogłaszania takowych z ambon. Trzeba było koniecznie zapobiegać rozszerzaniu pisma tego, zmierzającego do wzburzania umysłów. Kto zatém nie chciał być w prost winnym udziału w przestępstwie Arcybiskupa, był obowiązany usłuchać niezwłocznie rozporządzenia władz królewskich. Gdy jednakże niektórzy księża i proboszczowie nie dali się na przekorę wyraźnemu zakazowi wstrzymać od ogłoszenia kilkakrotnie już wspomnianego okolnika Arcybiskupa z ambon albo w czasie nabożeństwa publicznego, przeto Regencya poznańska dopełniła swéj powinności, żądając rozporządzeniem z dnia 21. Kwietnia b. r. wykazu owych duchownych, aby podług okoliczności kroki prawne przeciw tymże rozpocząć mogła.

Pod względem samego Arcybiskupa oczywisty już był dowód do rozpoczęcia formalnego śledztwa. O to wnosili także i Ministrowie. Ale N. Król chciał jednak z Najwyższéj swéj powolności pozostawić czas prałatowi temu do uznania swéj niesprawiedliwości i do naprawienia téjże przez cofnięcie swego okolnika. Wśród równoczesnego wydania ojcowskiéj odezwy N. Króla do katolickich poddanych Wielkiego Xięstwa poznańskiego z dnia 12go Kwietnia bieżącego roku otrzymał Naczelny Prezes téj prowincyi zalecenie, aby Arcybiskupa o zamierzoném wytoczeniu przeciw niemu procesu zawiadomił, a przytém mu także oświadczył:

Że N. Pan przewinienie jego chce jeszcze jako błędne niepoznanie się na swojém stanowisku uważać, jeżeli sam swój sposób postępowania za takowy uzna i w skutek tego przy zniesieniu wydanego przez niego dla duchowieństwa rozporządzenia prawny porządek przywrócić jest gotowy; że wszelkie ograniczenie wolności sumienia katolickich J. K. M. poddanych nie zgadza się całkiem z wolą N. Pana. Że żaden ksiądz nie ma być zmuszony do pobłogosławienia małżeństwa mieszanego; ale że natomiast N. Pan, wierny owéj zasadzie, równie nie ścierpi ani też Biskupowi nie dozwoli, aby on z swéj strony używał przymusu sumienia przez zagrożenie karą tym księżom, którzy takowe małżeństwa bez poprzedniego przyrzeczenia zaręczonych osób pod względem wychowania dzieci, podług obrzędu kościelnego pobłogosławią, i aby takowe prawu przeciwne przekroczenie przyznanéj mu karności kościelnéj aż do przywłaszczenia, jakiego się Arcybiskup w rozporządzeniu swojém z dn. 27. Lutego b. r. winnym być okazał, rozciągał.

Takowe d. 19. Kwietnia b. r. przez Naczelnego Prezesa uczynione Arcybiskupowi doniesienie zdawało się także zamierzone czynić wrażenie. Przyobiecał on następnego dnia, że przez wydanie nowego listu pasterskiego, przy zniesieniu swego okolnika z dnia 30. Stycznia i następnego rozporządzenia z d. 27. Lutego, udzieli duchowieństwu dyecezyalnemu innego objaśnienia o braniu się tegoż przy dawaniu ślubów małżeństwom mieszanym, i że kopią tegoż, zdając się na łaskę królewską, N. Panu wręczy. Gdy późniéj wynurzył życzenie, aby pod względem dawniejszego okolnika mógł użyć wyrazu »zmiana« zamiast »zniesienie«, z obawy, aby się w oczach swego duchowieństwa nie poniżył, nie wahał się Naczelny Prezes uczynić mu nadzieję, że i do tego życzenia N. Pan przychylić się raczy.

Nagle jednak zmienił myśl swoję i w bezpośredniém podaniu swojém z d. 24. Kwietnia b. r. starał się wezwanie N. Króla w ten sposób wytłómaczyć, że takowe prawo jego do wydawania okolników i do objętych w tychże przepisów potwierdza.

Jakkolwiek wybieg takowy czczym się i nic nie znaczącym okazuje, przecież łagodność i pobłażanie N. Króla jeszcze nie ustały. Polecono Szefowi Prezesowi Wyższego Sądu apelacyjnego w Poznaniu, aby mu bezpośrednio i osobiście wystawił, w jak przykrém znajduje się położeniu, i aby go przez szcze-

główe odwoływanie się do praw krajowych, z którychby o swojem przewinieniu i skutkach tegoż mógł wnioskować, do cofnięcia swych okolników z dn. 30. Stycznia i 27. Lutego b. r. zostawując mu przytém wybór formy, jakiéjby się przy téj sposobności z wszelkim względem na swoję osobę i godność trzymać zechciał, skłonił.

Gdy tymczasem w zmianie nót z stolicą apostolską, takowa oświadczyła, że allokucya z dnia 10. Grudnia z. r. nie miała być niczém inném, jak tylko publiczną protestacyą przeciw publicznemu czynowi, na mocy czego przeto Papież żadnego zakazu, a tém mniéj dla Biskupów wschodnich prowincyi państwa pruskiego nie miał na celu, zawiadomiono także i o tém Arcybiskupa; ale ani to, ani też najdobitniejsze przedstawienia i napomnienia nie zdołały go na tór prawy sprowadzić.

Gdy więc tym sposobem ostatni środek dobroci z przyczyny zuchwałego uporu Arcybiskupa spełzł na niczém, pozostawało tylko wkroczenie władzy urzędowéj. Rozporządzenie ministeryalne z dnia 25. Czerwca b. r. unieważniło za upoważnieniem królewskiém rozporządzenia i reskrypta Arcybiskupa, jako prawu przeciwne i porządek publiczny naruszające. Rząd królewski użył w téj mierze prawa, jakiego żadne państwo chrześciańskie zaprzeczać sobie nie dozwoli. Zniosł on to, co nieprawném było; ostrzegał względem zastósowania się do prawu przeciwnych rozporządzeń i przyobiecał opiekę tym księżom, którzyby w swojem postępowaniu i nadal prawom krajowym ulegali.

Przeciw Arcybiskupowi zaś rozpoczęto wstrzymywany aż dotąd proces.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 12. (24.) Grudnia.

W przeszły Wtorek, d. 6. Grudnia, w rocznicę Imienin N. Cesarza Jmci, odprawiona była w podróżnéj Cerkwi, urządzonéj w Ermitażu Cesarskim, msza ś. w obecności NN. Państwa Obojga, JJ. CC. WW. Xiążąt Konstantyna Mikołajowicza i Michała Pawłowicza, W. Xiężny Heleny Pawłowny, WW. Xiężniczek Maryi Mikołajówny, Olgi Mikołajówny i Maryi Michałówny i J. X. Mci Hercoga Leuchtenbergskiego. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Urzędnicy Dworu i inne znakomite płci obojéj osoby, generałowie i oficerowie gwardyi, wojsk linijowych i floty znajdowali się na nabożeństwie, po którego ukończeniu, NN. Cesarstwo Ichmość raczyli przyjmować w Cerkwi powinszowania od Duchowieństwa; Członkowie Ciała dyplomatycznego również mieli zaszczyt składać Swe powinszowania. Następnie damy i znakomitsze osoby w sali Włoskiéj dopuszczone zostały do zaszczytu ucałowania ręki N. Pani. Wieczorem, w Ermitażu był wielki bal i miasto było oświecone.

Przez rozkaz dzienny Cesarski, z dnia 3. b. m., Kapitan byłych wojsk Polskich Kuczewski, przyjęty zostaje do służby, do Butyrskiego pieszego pułku, a podporucznik tychże wojsk, Kwasiborski, do Uglickiego pułku strzelców.

Rozkazy Cesarskie, oznajmione Rządzącemu Senatowi przez PP. Ministrów: Sprawiedliwości: 1) na przedstawienie P. Ministra Oświecenia o dokonanym przez niego oglądzie zakładów naukowych w gubernijach zachodnich, N. Cesarz Jmć, w dn. 2. Paźdz. b. r. raczył oświadczyć Swoje zgodzenie się: 1) na wypłacanie dla gymnazyów: 1go Wileńskiego, Grodzieńskiego, Białostockiego i Mińskiego, po 1900 rubli srebrnych dla każdego z nich rocznie, w tym celu, ażeby niedostatni, ale pilni i dobrych nadziei uczniowie, mogli otrzymywać stypendia, niemniéj nad 25 i nie więcéj nad 50 rubli do roku; 2) na ustanowienie w Uniwersytetach: Petersburskim, Charkowskim i Kazańskim po 5 wakansów dla pomieszczenia na nie na skarbowym koszcie celujących uczniów Białoruskiego naukowego okręgu. Studenci ci, na utrzymanie których przeznacza się dla każdego po 500 rubli rocznie, co do zakresu wysługi Rządowéj poddają się pod prawidła względem innych tego rodzaju uczniów ustanowione. 2) Na przedstawienie P. Ministra Oświecenia i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć raczył udzielić Professorowi zwyczajnemu Uniwersytetu Charkowskiego, Radzcy Stanu Pawłowskiemu, na własną jego prośbę, dymissyą od urzędu Rektora tegoż Uniwersytetu. — Wojny: 18. Listopada. N. Cesarz Jmć raczył rozkazać: podoficera Syberyjskiego linijowego 12. batalionu, Roznatowskiego, który za wyrokiem J. C. Mości w 1825 roku, za zuchwałe stawienie się przeciw Dowodzcy batalionu i opór przy wzięciu jego pod areszt, zniżony był z rangi porucznika na prostego żołnierza, a potém, w 1834 roku, za rozkazem Cesarskim podniesiony na podoficera, z powodu słabości zdrowia uwolnić z rangą Regestratora Kollegialnego, z uwagi na odznaczoną gorliwością służbę i dobre prowadzenie się. — Spraw Wewnętrznych: Na poświadczenie tegoż Ministra i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć w dniu 1. Li-

stopada b. roku, raczył rozkazać oświadczyć Monarsze zadowolenie następnym urzędnikom: Kijowskiemu Gubernijalnemu Marszałkowi Szlachty, Rzecz. Radzcy Stanu, Szambelanowi Hrabi Tyszkiewiczowi, Starszemu Policmejstrowi Kijowskiemu, podpułkownikowi Czerniajew, Professorowi zwycz. Wileńskiéj Medyczno-Chirurgicznéj Akademii, Radzcy Dworu Rymkiewiczowi, Assesorom Kollegialnym, Marszałkom powiatów: Kijowskiego, Szambelanowi Poniatowskiemu, Zwienigorodzkiego, Protopopow, Czehryńskiego, sztabs-kapitanowi gwardyi Łopuchin, Wasilkowskiego, porucznikowi Gudim-Lewkowiczowi i Taraszczańskiego, niemającemu rangi Madejskiemu.

P. Minister Wojny podał do wiadomości armii dwa, na imię jego dane Ukazy Cesarskie, z dn. 6. b. m., treści następującéj: 1) »Powiększywszy w r. 1834, w miarę możności gaże oficerów wojsk lądowych wszelkiego stopnia, wtenczas jeszcze zamierzyliśmy przyprowadzić je do stopy rzeczywistéj potrzeby osób służących wojskowo tak, iżby każdemu zapewnić sposób do przyzwoitego utrzymania się. Teraz, ku prawdziwéj pociesze Naszéj znajdujemy znowu możność wypełnienia tyle miłych sercu Naszemu życzeń. — Przeznaczając Ukazem, w dniu dzisiejszym do Ministra Skarbu wydanym, oddzielną summę na powiększenie gaży Generałom, wyższym i niższym oficerom wydziału lądowo-wojskowego i zatwierdziwszy załączoną przy niniejszem tabellę nowych gaż, mających się pobierać w tym wydziale, rozkazujemy wam przyprowadzić ją do skutku zaczynając od dnia 1. Stycznia następnego 1839 roku, i zarazem zaprzestać wydawania gaży według dotychczasowych etatów.« — 2) W stopniowem urządzaniu wojskowych zakładów wychowania zwracając też szczególną uwagę na ciągłe prace i na wieloliczne obowiązki osób, wybranych do służby w tych zakładach, i pragnąc według słuszności wynagrodzić je znaczniejszém podwyż-zeniem pobieranéj przez nie gaży, Najłaskawiéj rozkazujemy Dyrektorom i wszelkiego stopnia wojskowym oficerom korpusu Paziów i korpusów Kadetskich, pułku Szlacheckiego, Głównéj Szkoły inżenierów, Szkoły artyllervi i Szkoły podchorążych i junkrów gwardyi, którzy wysłużyli w tych zakładach lat 5 wypłacać powiększoną o jednę połowę, a po wysłudze dziesięciu lat, powiększoną o drugie tyle, taką według rangi gażę, jaka w tabelli w dniu dzisiejszym zatwierdzonéj jest ustanowiona. Wypłacanie tak powiększonych gaż ma być rozpoczęte od dnia 1. Stycznia 1839 r., a potrzebna na to summa pobierana corocznie ze Skarbu Państwa i włączana do budżetów Ministerstwa Wojny.«

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Grudnia.

Ministrowie, którzy dawniéj w dziennikach swoich nieprzyzwoitość extra-parlamentarnych zgromadzeń wytykali, w śród obecnych, trudnych okoliczności sami do środka tego uciec się musieli. Utworzyło się zgromadzenie Jacqueminot'skie, które jak się zdaje, postanowiło wszelkiego dołożyć starania, aby Ministeryum wesprzeć a koalicyą zwalczyć. Dziennik Sporów o demonstracyi téj w następujący donosi sposób: «157 deputowanych onegdaj wieczorem u Generała Jacqueminot się zgromadziło. Wyraźnym zamiarem zgromadzenia tego stawić opor zabiegom koalicyi, dążącym do obalenia teraźniejszego gabinetu.“

Hiszpania.

(*Gaz. powsz.*) — Tajna historya przesilenia ministeryalnego powoli na jaw wychodzi. Skoro Generał Alaix przybył do Królowéj, został zapytany, jakieby osoby Hrabia Luchana w gabinecie mieć pragnął. Na odpowiedź zaś, że ten się całkiem do tego nie miesza, rozkazała mu Królowa pomówić z deputowanym Olozagą i przedstawić jéj kandydatów ministeryalnych, a razem wynurzyła życzenie, żeby Pan Pitta Pizarro, mąż zdatny i przychylny Ministrem skarbu został. W nocy dn. 4. ześli się Alaix, Olozaga i Pizarro, i pierwszy z nich oświadczył drugiemu, że armia północna pragnęłaby go widzieć Prezesem rady ministeryalnéj Lecz Pan Olozaga ani sam Ministrem zostać, ani innych na ten urząd przedstawiać nie chciał; Pan Pitta zaś oświadczył gotowość swoję w przyjęciu Skarbu. Alaix więc przełożył Królowéj spis 20 — 30 osób, ażeby sama wybierała. Lecz d. 5. wieczorem przybył Pan Olozaga i oświadczył, że ulegając namowom przyjaciół swoich będzie Ministrem i Ministeryum zgodnie z życzeniami narodu uzupełni. On sam chciał przyjąć, na swoje (dosyć szerokie) barki prezesostwo; przyjaciel jego Cantero (zbogacony kramarz i zagorzalec) był gotowy zostać Ministrem spraw wewnętrznych. Na Ministra skarbu przedstawił przebywającego w Paryżu bogatego bankiera Aguirre Solarte, który wydział ten przyjmie, jeżeli mu wolno będzie kopalnie w Almadenie przedać. Ale do tak haniebnego wniosku nie chcieli się Alaix i Pizarro przychylić, boby przez tę sprzedaż korona hiszpańska najdroższy klejnot utraciła. Nareszcie oświadczył Alaix Olozadze, że już Królowéj listę Ministrów podał. Królowa więc oznaczyła PP. Gonzaleza, Silvelę, Cha-

cona i Pitta Pizarro i poleciła Xięciu Friasowi dać im patent bez zapytania się nawet, czy urzędy przyjmą. — Dnia 7. podziękowali za ofiarowane im posady PP. Gonzalez, i Silvela, a dn. 8. PP. Onis, Arrazola i Hompanera, do Królowéj wezwani, urzędy Ministrów przyjęli. Panu Perezowi de Castro przesłano zaległą pensyą do Lizbony, w nadziei, że miejsce Prezesa rady ministeryalnéj przyjmie. Minister skarbu Pitta ma nadzieję, że hiszpańskim Pittem zostanie, ile że jeszcze Hiszpanii na zasobach nie zbywa. Ma on między innemi zamiar przedać najwięcéj dającemu przywilej na zakazane teraz wprowadzanie bawełny do kraju, przez co ulgę fabrykom katalońskim przyniesie i skarb znacznie zasili, podczas gdy teraz co rok za 6 do 7 milionów piastrów bawełny przemycają, z czego skarb najmniejszego nie ma dochodu.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

W piśmie w Gazecie wrocławskiéj umieszczoném z Estelli z dn. 10. Grudnia donoszą z Katalonii, że Hr. d'Espagna na czele znamienitego korpusu wojska przez Puerto de Pereblanco do doliny Aran się udał, w celu wspierania powstania ludności na rzecz Don Carlosa. Wyjąwszy miasto i zamek Viella już przy przybyciu jego cały kraj był w ręku karolistów. Hr. d'Espagna d. 3. Grudnia stanął przed wspomnioném miastem, które d. 5. ze świtem szturmem zdobył, przy któréj to sposobności Xiążę Felix Lichnowski zaszczytnie się odznaczył. Dnia 6. rozpoczął d'Espagna oblężenie cytadelli.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 23. Grudnia.

Stósownie do tutejszych ministeryalnych gazet rząd Panu Cockerill oświadczył, iż mu w każdym ambarasie, któryby dlań z zawieszenia wypłat banku belgijskiego wyniknąć mógł, pomoc nieść gotów. Już otrzymał P. Cockerill w zeszły piątek 200.000 fr. z kassy rządowéj. Oprócz tego zamówiono u niego jak i u innych fabrykantów mnóstwo szyn żelaznych, lokomotywów i pojazdów do kolei żelaznych.

Senat uchwalił wczoraj budżet ministeryum spraw zagranicznych. Oppozycya Hrabiego Duval de Beaulieu i Pana de Quarré przeciw gorliwości tak nazwanego stronnictwa wojny niczego dokazać niemogła. Nadaremno napominał Pan de Quarré, żeby Belgia przykład brała z nieszczęścia Polaków i na podobny los się nie narażała; bo i Polska sama sobie pomodz chciała, bez konferencyi i protokułów, polegając jedynie na mocy oręża swego, ale dla tego też właśnie przemocy uległa. Hr. Duval de Beaulieu uważał, że honor, waleczność, miłość ojczyzny — piękne to wszystko rzeczy, zasługujące na pochwałę i mogące wielkie zrobić wrażenie; ale tą razą nie o to chodzi; Belgia powinnaby była przed podpisaniem traktatu 24 artykułów dokładnie się nad tém zastanowić, czy traktat ten hanbiący, czy też nie, ale podpisawszy go raz, niepowinna się teraz wykonaniu jego sprzeciwiać. Prócz tego niepochwalał wysłania PP. Metz i Ansemburg do Paryża, ponieważ takim sposobem Belgia, lubo nic niewskóra, przeciw Królowi Francuzów w oppozycyi stawa, któremu jednak wszystko zawdzięcza. Wszakże wszystkie te dowody, przez Pana Cassier najmocniéj zbijane, żadnego na Izbę nieuczyniły wrażenia. — Na posiedzeniu dzisiejszém zapytał jeszcze Pan Duval de Beaulieu Ministra spraw wewnętrznych, ażali poczyniono środki dla zapobieżenia rozruchom w kraju, których się tém bardziéj obawiać trzeba, ile że gazeta pewna (Belge) codziennie gwałtowne na przyjaciół pokoju miota pociski. Minister odrzekł, iż żadnego niema powodu do zarządzenia takowych środków, kiedy kraj cały spokojny i nigdzie zaburzeń obawiać się nietrzeba.

Stósownie do Commerce wsparcie na rzecz banku uchwalone powszechnie za niedostateczne poczytują, chociaż głoszono, że rząd summę 4 milion. wotował, przekonawszy się dostatecznie, że na pierwszy miesiąc wystarczy.

(*Handelsblad.*) — Cztery główne pytania są obecnie zajęciem Izby. Pierwsze, które się najważniejszém być zdawało, t. j. zawieszenie wypłat ze strony banku, bliskiém jest pożądanego załatwienia, kiedy rząd i Izby zakładowi temu opiekę i pomoc swoję przyrzekły. Drugie pytanie tyczy się uzbrojenia wojskowego i ugod dyplomatycznych. Europa wie teraz, co o rzetelności Belgii trzymać ma. Traktat, przez 7 lat ciągłe wychwalany, naraz w chwili, kiedy ma przyjść do skutku, cofnięty zostaje. Trzecim przedmiotem jest odezwa do studentów w Gandawie, Leodyum i Bruxelli wydana, aby korpusy ochotników uformowali, mające się udać do W. Xięstwa Luxemburskiego, w celu oparcia się tam wejściu obcych wojsk. Czwarte pytanie nareszcie dotyczy się obelg, miotanych ciągle na wszystkich dobrze myślących i życzących sobie utrzymania pokoju z Hollandyą, aby dawne związki handlowe z krajem tym przywrócić.

Rozmaite wiadomości.

(Artykuł opóźniony.) Ludwik Osiński. — Dnia 27. Listopada zszedł z tego świata Ludwik Osiński, referendarz w radzie stanu królestwa, członek rady wychowania, członek dyrekcyi teatrów, znakomity poeta i mowca, zasłużony profesor literatury w b. uniw. warsz., ozdobiony od Cesarza Alexandra orderem św. Stanisława kl. 3éj i znakiem nieskazitelniéj służby, a od Cesarza Mikołaja orderem św. Anny kl. 2éj. Urodził się r. 1775 w Podlaskiem. — Odbywszy pierwsze nauki w Łomży, w szkołach pijarskich, sposobił się w latach młodzieńczych do stanu nauczycielskiego; wypadki i przemiany krajowe odwróciły go od tego zawodu. Za rządu pruskiego, w r. 1799, wydał pierwsze próby poetycznych prac swoich, a między rokiem 1801 i rokiem 1804 tłumaczenie Alzyry, Cyda i Horacyjuszów, od razu ugruntowało sławę Osińskiego i postawiło go w rzędzie najznakomitszych ówczesnych pisarzy. Wielu pamięta jeszcze ten zapał, z którym publiczność zajęta wzniosłemi myślami Kornela i pięknym wierszem, jakiego nie słyszała jeszcze na scenie, podniosła na rękach swoich znakomitego tłumacza i złożyła mu hołd wdzięczności i uwielbienia. W owéj epoce ścisła przyjaźń łączyła Osińskiego z Franciszkiem Dmochowskim, tłumaczem Iliady, który starszy od niego o lat 13, był mistrzem i przewodnikiem młodego poety. W kilka lat potém Osiński wymownym głosem uczcił pamiątkę i zasługi zmarłego przyjaciela Za utworzeniem Xięztwa Warszawskiego, Osiński powołany do służby publicznéj, objął urząd sekretarza gen. w komisyi sprawiedliwości, a następnie pisarza sądu kasacyjnego. W owym czasie przekład Cynny, trajedyi Kornela, dramat liryczny Andromeda, kilka wzniosłych poezyj, a szczególniéj Oda o Koperniku, Mowa miana w towarzystwie przyjaciół nauk na uczczenie pamiątki Fr. Dmochowskiego, tłumacza Iliady, Obrona pułkownika Siemianowskiego, cztery tomy Pamiętnika Warsz. zbogaciły naszę literaturę i pomnożyły zasługi Osińskiego. W tymże czasie pełnił obowiązki sekretarza był. towarzystwa przyjaciół nauk. — Upodobanie w poezyi i sztukach pięknych, skłoniło go, iż opuścił na czas niejaki służbę publiczną i objął przedsiębierstwo warszawskiego teatru, po zasłużonym i gorliwym Bogusławkim. — W tym nowym zawodzie więcéj zważał Osiński na podniesienie i rozwinięcie sztuki dramatycznéj, niżeli na własne korzyści. Wystawienie w pięknych przekładach wielu znakomitych dzieł dramatycznych z obcych języków, tudzież oryginalnych trajedyj, komedyj i oper, odznaczyło epokę przedsiębierstwa Osińskiego, połączoną z mnóstwem przykrości, będących skutkiem wysileń, częstokroć nieodpowiednych i niewdzięcznych. W tymże czasie w organizującym się b. uniwersytecie warsz. zdanie komisyi oświecenia, zgodne z życzeniem całéj publiczności, powoływało Osińskiego na profesora literatury; mimo nawału trosk i zatrudnień, przyjął to miejsce i zajmował je przez lat 12, zacząwszy od roku 1818. Natłok słuchaczów, który od pierwszéj prelekcyi zapełnił najobszerniejszą salę gmachu byłego uniwersytetu, nie zmniejszył się aż do ostatniéj; kursów Osińskiego słuchano zawsze z upodobaniem i zajęciem. Osiński posiadał talent rzadki bardzo, a najpotrzebniejszy dla profesorów przywiązania słuchaczy do przedmiotu, który im wykłada, obudzenia w nich współczucia i zapału. Harmonijny i słodki głos jego dodawał nowego uroku pięknym myślom i wymownym okresom. O ile taki nauczyciel mógł podniecić zamiłowanie w literaturze, o ile zachęcić młodych pisarzy do próbowania sił własnych, nad tém rozwodzić się nie potrzeba. Obok katedry literatury Osiński był dziekanem wydziału nauk i sztuk pięknych, a jako członek deputacyi, wyznaczonéj do ustalenia pisowni naszéj, gorliwie przyłożył się do ukończenia tak ważnéj i użytecznéj pracy. — Na kilka lat przed zgonem Osiński mianowany został referendarzem w radzie stanu i miał sposobność użyć wyższych zdatności swoich dla publicznego dobra. W pożyciu społeczném Osiński niezmiernie był przyjemnym i zajmującym: dowcip, wesołość, żartobliwość, niezrównany dar opowiadania, czyniły go duszą towarzystw. Oweto przemioty, ów wzniosły talent poety i mowcy, jednały mu serca licznych wielbicieli i przyjaciół. Przez zgon jego zbyt wczesny jeszcze, bo dopiero wstępować zaczął w pierwsze lata podeszłego wieku, kraj, literatura i towarzystwo ciężką i bolesną stratę poniosły! — Choroba jego trwała przez 5 miesięcy.

F. S. D. (*Z Kur. War.*)

---

usłudze tak w całych ilościach jako też cząstkowo.

Poznań, dnia 4. Stycznia 1839.

J. Smakowski i Spółka.

Przedaż baranów.

Dnia 2. Lutego 1839. r. zacznie się, jak dawniejszych lat, przedaż baranów tutejszych. O saméj 2giéj godzinie po południu następować będzie przyderzenie, do któréjto godziny żaden baran z trzody nie będzie wydanym.

Stósownie do wynurzonych mi dawniéj życzeń szanownych osób, zaszczycających mnie swojém zaufaniem, będę w tym roku także jarlaki przedawał.

Bardzoby mi przyjemno było, gdyby odleglejsi szanowni gospodarze raczyli mnie na 8 dni wprzody o swojém tu przybyciu zawiadomić.

Simmenau, dnia 15. Grudnia 1838.

Rudolf Baron Lüttwitz
na Simmenau,
w Kreutzburgskim powiecie pod Constadt.

Piękną hamburską wędzonkę znowu odebrał

handel Gumprechta.

Swieżą wyzinę co tylko odebrał

handel Gumprechta.

Pod ścisłym dozorem rabina Pana Dr. Holdheim w tutejszéj frankfortskiéj n./O. rafineryi cukru wyrabiają się i przedają po umiarkowanych cenach

wszelkie gatunki cukru zwanego Pasach, z wyłączeniem rafinad.

Frankfort n./O., dnia 9. Grudnia 1838.

Dyrekcya frankfortskiéj rafineryi cukru.

C. F. W. Laudon. A. Otto.

Stwierdzając powyższe doniesienie dodaię, iż wspomniona, przezemnie dozorowana fabryka cukru Pasach zwanego, odbywa się z jak najściślejszém zachowaniem rytualnych starozakonu ustaw.

Frankfort n./O., dnia 9. Grudnia 1838.

Dr. S. Holdheim, rabin.

Swieżo ubitych zajęcy po 18 sgr. za jednego, dostanie u Stillera, w rynku Nr. 88.

Swieże holsztyńskie ostrzygi otrzymał

Powelski.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 19. Grudnia 1838. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica szefel	2	25	—	2	27	6
Żyto dt.	1	9	—	1	10	—
Jęczmień dt.	—	24	—	—	25	—
Owies dt.	—	19	6	—	20	—
Tatarka dt.	—	23	—	—	24	—
Groch dt.	1	7	6	1	10	—
Ziemiaki dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	19	—	—	20	—
Słomy kopa	4	25	—	5	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	17	6
Spirytusu beczka	14	—	—	15	—	—

Nazwy kościołów	W Niedzielę dn. 6. Stycznia 1839. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 28. Grudnia 1838. aż do 3. Stycznia 1839. urodziło się: chłopców.	dziewcząt.	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabczyński	—	2	1	2	2	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Kan. Kiliński	—	2	1	—	—	—
S. Wojciecha	- Pr. Urbanowicz	—	4	1	2	—	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	1	1	2	1	—
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk.	—	X. Prof. Bogedain	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	3	4	1	1	2
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	1	1	—	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	2	—	3	—	—
		Ogółem .	14	9	11	4	2